

Józef DUK

O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego (od *Okolicy starszego kolegi* do *Ostatniej godziny*)

I

Wiesław Stefan Jażdżyński urodził się 9 września 1920 roku w Kielcach. Był synem Stefana Jażdżyńskiego, zawodowego wojskowego, majora, dowódcy 4 pułku piechoty Legionów i Marii z Chlebowskich. Wiesław został symbolicznie ochrzczony jako syn pułku w asyście poprzednich dowódców, generałów — bp. Władysława Bandurskiego, Smorawińskiego, Frankowskiego i Zulaufa. W latach 1927 – 1930 uczęszczał do szkoły ćwiczeń w Kielcach i na miarę swoich możliwości był przysposobiany do służby w wojsku. W latach 1930 – 1932 uczył się w wileńskim gimnazjum imienia Lelewela. Jego ojciec, już pułkownik, otrzymał przydział do Komendy miasta Wilna. Zapadł jednak na zdrowiu (trudy pracy konspiracyjnej we Frakcji Rewolucyjnej PPS; zesłanie w głąb Rosji, rany odniesione w Legionach Józefa Piłsudskiego i podczas wojny z bolszewikami). W latach 1930 – 1933 przyszły pisarz uczęszczał do gimnazjum Chałubińskiego w Radomiu. Mimo ostrzeżeń lekarzy jego ojciec przyjął stanowisko wiceprezydenta Radomia i uległ częściowemu paraliżowi. Rodzina powróciła do Kielc. Ukończył tam Liceum Humanistyczne imienia Stefana Żeromskiego. Debiutował w roku 1938 opowiadaniem pt. *Pożyteczne wagary*, opublikowanym w szkolnym piśmie „Młodzi idą” (nr 1). W roku 1939 młody Jażdżyński zdał egzamin do Centrum Wyszkożenia Sanitarnego (ówczesna medycyna wojskowa). Wziął udział w kampanii wrześniowej jako podchorąży sanitarny. Zimą, wraz z kolegami, woził ciepłą odzież oddziałowi majora Hubala. Podczas okupacji niemieckiej przebywał w Kielcach, gdzie współredagował konspiracyjne pismo „Wiomości Polskie” (1940 – 1941) oraz dostarczał informacji z terenu do pisma AK „Żołnierz Wolności” (1941 – 1942). Sporządzał dla komendy okręgu codzienny biuletyn z nasłuchu radiowego. W latach 1943 – 1945 był nauczycielem tajnego gimnazjum i liceum ziemi włoszczowskiej w Irządzach na Kielecczyźnie oraz wykładał na konspiracyjnym uniwersytecie ludowym przy Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Równocześnie współredagował miejscowe pismo Batalionów Chłopskich „Werble” (1943 – 1944).

Po wyzwoleniu pracował początkowo jako nauczyciel w Gimnazjum i Liceum imienia Tadeusza Kościuszki w Szczekocinach, następnie od jesieni 1945 roku studiował socjologię na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie też uzyskał stopień magistra. W czasie studiów rozpoczął pracę dziennikarską w redakcji tygodnika „Wiś” (wraz z nim w redakcji zasiadali Jan Aleksander Król, Tadeusz Peiper — koledzy z kieleckiego gimnazjum, także Anna Kamińska, Maria Janion, Maria Żmigrodzka, Stanisław Piętak, Stefan Lichański, Zdzisław Skwarczyński, Zygmunt Kałużyński i Lech Budrecki), którą kontynuował do roku 1955, ogłaszając na jej łamach liczne artykuły, felietony, reportaże, podpisane pseudonimem Piotr Pigwa. Pierwsze po wojnie opowiadanie pt. *Chłopcy wrócili* opublikował w piśmie „Chłopi” (1945, nr 23). W roku 1952 ogłosił opowiadanie pt. *Niedokończona opowieść* w tomiku zbiorowym wraz z Jackiem Bocheńskim i Sylwestrem Banasiem. W latach 1955 – 1958 pracował w redakcji łódzkiego dwutygodnika „Kronika”. W roku 1957 został członkiem Związku Literatów Polskich.

W latach 1958 – 1964 był redaktorem naczelnym łódzkiego tygodnika społeczno-kulturalnego „Odgłosy”. Rozwijał działalność społeczną i kulturalną; w latach 1958 – 1963 był członkiem Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz przewodniczącym Komisji Oświaty, prowadził wykłady w ośrodkach kształcenia nauczycieli w Łodzi i Miedzeszynie pod Warszawą. W roku 1962 otrzymał nagrodę specjalną Ministra Kultury i Sztuki za działalność publicystyczną i dziennikarską oraz nagrodę miasta Łodzi za upowszechnianie kultury. W roku 1964 został kierownikiem literackim Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia; pisał liczne teksty dla radia: sluchowiska (m.in. cykl *Przy sobocie po robocie*), felietony i recenzje literackie. W latach 1968 – 1972 pełnił funkcję dyrektora Wydawnictwa Łódzkiego (m.in. uruchomił filię kielecką Wydawnictwa). W tym czasie był też członkiem Komitetu Łódzkiego PZPR oraz przewodniczącym Zespołu do Spraw Kultury w Komitecie.

Brał aktywny udział w pracach Łódzkiego Oddziału ZLP jako wiceprezes (lata 1965 – 1967) i prezes (lata 1968 – 1975). Opiekował się klubem młodych pisarzy „Wiadukt”, a także kieleckim Klubem Literackim aż do powstania w Kielcach oddziału ZLP. W roku 1972 powrócił do pracy w Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia i do roku 1983 jako zastępca dyrektora kierował programem artystycznym. Przez cały ten czas nie zaniedbywał pracy literackiej; publikował prozę, reportaże i felietony na łamach wielu czasopism, m.in. w „Odgłosach”, „Osnowie” (1966 – 1970), kieleckich „Przemianach” (1978 – 1981; tu od roku 1979 ogłaszał cykl felietonów *Gabinet osobliwości*), łódzkim „Ekspressie Ilustrowanym” (lata 1981 – 1985; tu cykl *Z mojego okna*). W roku 1977 otrzymał nagrodę miasta Kielc za zasługi w rozwijaniu ruchu wydawniczego.

W roku 1978 był współorganizatorem grupy pisarzy, którzy wystąpili z Oddziału Łódzkiego ZLP na znak protestu przeciw ingerowaniu Komitetu Łódzkiego PZPR w sprawy środowiska literackiego i powołali do życia Łódzki Klub Literacki przy Oddziale Warszawskim ZLP (działał do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku). W latach 1983 – 1991 był członkiem Narodowej Rady Kultury (dwukrotnie wybierany). W roku 1989 został członkiem prezydium Zarządu Głównego nowego ZLP. Wiesław Jądżyński był wielokrotnie odznaczany: w roku 1961 otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, w roku 1969 Krzyż Kawalerski, w roku 1981 Krzyż Oficerski. Otrzymał nadto Medal Komisji Edukacji Narodowej, Order Odrodzenia Polski, Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego (1967), odznakę „Zasłużony dla Kielecczyny” — (1969) oraz „Zasłużony dla

Warmii i Mazur"¹. Pisarz sporo podróżował; był w Kairze w roku 1973, w Wilnie w roku 1976, w Oslo w czerwcu roku 1988. Nadto przebywał w Paryżu, Indiach, Niemczech i wielokrotnie w byłym Związku Radzieckim².

W roku 1985 Jażdżyński przeszedł oficjalnie na emeryturę, ale nie zaprzestał pracy literackiej i czynnego trybu życia. Ogłosił kilka dalszych powieści, rozpoczął pisanie autobiografii (to zajęcie przerwała mu śmierć), w latach 1985 – 1998 wykładał w Policealnym Studium Dziennikarskim, miał stały felieton w kieleckim miesięczniku „Ikar”, w Łódzkim Ośrodku Telewizyjnym występował raz w tygodniu, mówiąc o nowościach książkowych. Zmarł 26 lipca 1998 roku³. Ogółem ma w dorobku twórczym dwadzieścia sześć pozycji książkowych, w tym dwa tomy reportaży, dwa tomy opowiadań i dwadzieścia dwie powieści (kilka adresowanych do młodzieży, jedna jeszcze nie ogłoszona).

II

Przez jedenaście lat — od chwili debiutu prasowego — Jażdżyński zajmował się wyłącznie publicystyką, której niepełny plon stanowią dwa tomy reportaży: *Dyplom* (Warszawa 1952) oraz *Nauczyciele na wsi* (Warszawa 1955). Na znacznie obfitszy, obecnie już zamknięty, dorobek tego prozaika składają się: opowiadania *W powiatowej Polsce* (Warszawa 1956), debiut powieściowy pt. *Okolice starszego kolegi* (Łódź 1960, 1967, 1976), opowiadania *Umarli nie składają zeznań* (Łódź 1961), powieść *Nie ma powrotu* (Łódź 1963, 1971), tom *Reportaż z pustego pola* (Łódź 1965), powieść *Świętokrzyski polonez* (Warszawa 1965, dwa wydania w jednym roku (Łódź 1983), *Między prawdą a chlebem* (Łódź 1966), powieść *Sprawa* (Warszawa 1969), powieść *Pomnik bez cokołu* (Warszawa 1971), powieść *W ostatniej godzinie* (Warszawa 1971), powieść dla młodzieży *Czuwajcie w letniej nocy* (Łódź 1972, 1985), powieść *Pojednanie* (Katowice 1974), powieść dla młodzieży *Ścisłe tajne* (Łódź 1974), powieść *Koniec sezonu* (Warszawa 1976), powieść *Między brzegami* (Łódź 1977), powieść *Daleko od prawdy* (Warszawa 1981), powieść *Gdy pęka nić* (Łódź 1982), powieść *Ogrody naszych matek* (Łódź 1984), powieść *Prawdy ze świata kłamstw* (Łódź 1984), powieść science-fiction „Adara” *nie odpowiada* (Łódź 1985), powieść *Kolonia wszystkich świętych* (Łódź 1986), powieść *Pokolenia czas pochłoniętych* (Łódź 1993), powieść *Laurowo i ciemno* (Łódź 1995), powieść *Rocznik zerowy*⁴.

Powieści, opowiadania i reportaże Jażdżyńskiego cieszyły się dużym rozgłosem, niektóre były kilkakrotnie wznawiane, niektóre tłumaczone na języki obce, z niektórych dokonywano adaptacji na potrzeby radia, liczne wreszcie zostały nagrodzone. I tak *Reportaż z pustego pola* doczekał się przekładu białoruskiego (tłumaczył Janka Bryl, Mińsk 1972),

¹ Dane biograficzne podaje się za następującymi kompendiami: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, oprac. zespół pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan, t. 3, Warszawa 1994, s. 423 – 424. — *Słownik współczesnych pisarzy polskich*. Seria II. Oprac. zespół pod red. J. Czachowskiej, Warszawa 1977, s. 399. Wykorzystano też publikację najnowszą: T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, Kielce 1998. Seria: *Sylwetki Współczesnych Pisarzy*.

² Informacje Haliny Jażdżyńskiej, wdowy po pisarzu. Zob. też serwis zdjęciowy w książce T. Błażejewskiego, op. cit. Dostarcza ona wielu nieznanych dotąd szczegółów z życia przyszedłego pisarza. Zob. też przypis 3.

³ Wywiady piszącego te słowa z Haliną Jażdżyńską, wdową po pisarzu, przeprowadzone 22 i 28 grudnia 1999 r.

⁴ Twórczość Wiesława Jażdżyńskiego podaje się za kompendium *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, t. 3, s. 424. O pozycjach niesamoistnych w dorobku pisarza (artykuły, wstępy, eseje itp.) informuje Tadeusz Błażejewski w książce *Współczesna Łódź literacka. Słownik autorów*, Łódź 1989, s. 54 – 57.

powieść *Świętokrzyski polonez* doczekała się trzech wydań i otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie literackim Ziemi Kieleckiej i Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, zorganizowanym z okazji setnej rocznicy urodzin Stefana Żeromskiego w roku 1964. Powieść *W ostatniej godzinie* została przełożona na język rosyjski (tłumaczył V. Kiselev, Moskwa 1975), powieści *Pojednanie* i *Czuwajcie w letnie noce* doczekały się adaptacji radiowych, za powieść *Kolonia wszystkich świętych* autor otrzymał nagrodę Funduszu Literatury w roku 1987. Nagrodzono również jego dwie ostatnie powieści: *Laurowo* i *ciemno* oraz *Rocznik zerowy*.

III

Przedmiotem analizy i opisu w niniejszym szkicu będzie tylko kilka wczesnych powieści Jażdżyńskiego z pominięciem jego publicystyki, opowiadań oraz twórczości dla dzieci. Charakterystyczną właściwością wielu współczesnych prozaików polskich jest to, że zasięgiem swej penetracji pisarskiej obejmują wyłącznie znany im bezpośrednio zakres historii najnowszej. Ten rodzaj twórczości zostaje zatem pośrednio zdeterminowany przez biografię pisarza. Pośrednio i bardzo ogólnie, gdyż autopsja umożliwiała jedynie odtworzenie klimatu danej epoki, pozostawiając wolne pole dla fantazji. Charakteryzowany pisarz należy do twórców wiernych czasom znanym im z bezpośredniego doświadczenia.

U podstaw jego twórczości znajdują się różne źródła inspiracji: studia socjologiczne, łódzkie życie literackie w pierwszych latach po wojnie (tutaj: intelektualne oddziaływanie „Kuźnicy”⁵ i promarksistowska ofensywa młodych pisarzy, tzw. Pryszczątch⁶), oraz praca publicystyczna w redakcji literackiego organu Wiejskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich „Wsi”⁷. Nie bez znaczenia okazała się także osobowość redaktora naczelnego tego periodyku, Jana Aleksandra Króla. Ponadto kilkunastoletnia praca publicysty i reportera dała

⁵ „Kuźnica” — czasopismo społeczno-literackie wydawane od 1 czerwca 1945 roku w Łodzi (pierwsze sześć numerów jako miesięcznik, następnie jako tygodnik), od maja 1949 do kwietnia 1950 w Warszawie. Projektodawcą nazwy pisma był Mieczysław Jastrun, powstało z inicjatywy Jerzego Borejszy jako „wielka trybuna postępowej lewicowej inteligencji”. W zespole redakcyjnym zasiadali m.in. Mieczysław Jastrun, Jan Kott, Stefan Żółkiewski, później także Kazimierz Brandys, Ryszard Matuszewski, Adam Ważyk, Stanisław Dygat. „Kuźnica” zmierzała do rewizji tradycyjnych postaw światopoglądowych inteligencji ze stanowiska laickiego i materialistycznego (A.Z. Makowiecki, *Kuźnica*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, oprac. zespół redakcyjny, Wrocław 1992, s. 518 – 521).

⁶ „Pryszczaci to grupa młodych pisarzy, którzy na przełomie lat 40-tych i 50-tych wystąpili jako gorliwi i zaangażowani wyznawcy realizmu socjalistycznego. Do grupy tej należeli m.in. Wiktor Woroszyński, Witold Wirpsza, Andrzej Braun, Tadeusz Konwicki, Witold Zalewski; duchowym przywódcą grupy był Tadeusz Borowski. Pryszczaci wystąpili z programem twórczości aktywnie popierającej instytucje władzy ludowej, bezkompromisowo zwalczającej tzw. wroga klasowego i opiewającej wielkość przemian zachodzących w kraju budującym socjalizm. Rysami znanymi ich twórczości poetyckiej i prozatorskiej były: tematyka produkcyjna, nastawienia antyindywidualistyczne, podporządkowanie ekspresji literackiej zadaniom propagandowym i agitacyjnym, schematyzm, natarczywy patos, upodobanie do gromkich hasel i deklaracji. W połowie lat 50. nastąpiła szybka erozja programu ideowo-literackiego Pryszczątch; w okolicach 1956 r. orientacja ta wygasła”. (*Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. II, Wrocław 1989, s. 407).

⁷ „Wies” — początkowo dwutygodnik, następnie tygodnik, ukazujący się najpierw w Lublinie, zaś od początku 1945 r. w Łodzi. Pismo zamknięte w roku 1954. Tygodnik społeczno-literacki i organ Związku Samopomocy Chłopskiej. (Z. Ziątek, „Wies”, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, s. 1187 – 1191). — W. Jażdżyński, *Kartki z dziejów „Wsi”*, [w zbiorze] *Tranzytem przez Łódź*, Łódź 1964, s. 192 – 238).

Jażdżyńskiemu znajomość wielu środowisk i spraw współczesnego polskiego życia. Nieco inaczej widzi źródła tego pisarstwa Piotr Kuncewicz:

„Wiesław Jażdżyński był przez lata etatowym łódzkim prominentem — redaktorem, dyrektorem, prezesem. Kielecka młodość i łódzka elita władzy to jego zasadnicze doświadczenia życiowe, bez których nie potrafi się obyć w żadnej właściwie książce. Zauroczony tradycją narodową, reprezentuje jednak kręgi raczej międzynarodalne, zawieszony, jak sam napisał, «między prawdą a chlebem». To, co pisze, jest jakby jedną książką, będącą nieustanną rewizją przeszłości [...]»⁸.

Jako prozaik we właściwym tego słowa znaczeniu, to jest jako powieściopisarz, zadebiutował w czterdziestym roku życia na polu biograficznego, środowiskowego i wspomnieniowego powieści pt. *Okolica starszego kolegi* (1960). Jest to opowieść o jego własnej szkole, gimnazjum kieleckim z lat 1937 – 1939; rzecz osnuta melancholią przemijania i mgiełką wzruszenia, swego rodzaju powieść — zobowiązanie wobec towarzyszy szkolnych lat. Tak ją odczytano w rodzinnych stronach pisarza, czego dowodem niniejszy fragment recenzji: „Setki na miejscu, dziesiątki rozsiane po Warszawie, Krakowie i kraju czytają tę książkę z niemęskim wzruszeniem, z wdzięcznością dla kolegi, że spełnił obowiązek. [...] Bo każdy z tego pokolenia nosił w sobie ten ciężar, tę książkę jak doskwierający dług»⁹.

Reportażowe nawyki autora sprawiły, że kielczanie odczytali *Okolicę* jako powieść z kluczem, rzecz epatującą szczerością intymnych doznań i drobiazgowością opisów, jako książkę integrującą kielecką społeczność. Nad emocjonalnym klimatem *Okolicy* zaważyła także jej ... topografia, tożsama z topografią *Szyzofowych prac* i innych dzieł wielkiego patrona kieleckiego gimnazjum. *Okolica* stanowiła jakby sztancę całej późniejszej twórczości prozatorskiej Jażdżyńskiego¹⁰. Była to bowiem powieść sięgająca do wczesnych lat życia bohatera, przynależnego do bohaterów młodzieńczych, ale odcinająca się odeń w następstwie przyjęcia przez autora konwencji narracji parodystycznej i kompromitatorskiej. *Okolica* była czymś w rodzaju współczesnej repliki na *Szyzofowe prace*, repliki z przymrużeniem oka, z elementami groteski i parodii oraz dygresjami natury historycznej. Prowadziła też do ukazania procesu postępującej w czasie dewaluacji idolów lokalnej tradycji. Plan akcji powieści objął zarówno starszą, jak i młodszą generację, szkołę i dom rodzinny. Te dwie sfery były zafascynowane legendą legionową, którą pisarz wydrwił. Podziały, w które bohaterowie *Okolicy* bawili się w latach szkolnych, nabrały istotnego znaczenia dopiero od momentu nastania okupacji hitlerowskiej, jako że odtąd straciły moc dawne zaseregowania, a o nowych decydował z reguły przypadek. Dzielili ich zatem różnice przynależności, a łączyła śmierć. Ale ten rozdział biografii pokolenia swoich rówieśników Jaż-

⁸ P. Kuncewicz, *Wiesław Jażdżyński*, [w:] *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, t. I, Warszawa 1995, s. 390 – 393.

⁹ I. Jaroszowa, *W okolicy starszych kolegów*, „Życie Literackie” 1960, nr 43, s. 12. — Kapitalnie omawia tę książkę Piotr Kuncewicz: „Jeśli nie liczyć pierwszych socrealistycznych książek o tematyce powiatowo-nauczycielskiej [...], to właściwy debiut przypadł na rok 1960. Była to powieść *Okolica starszego kolegi*, coś w rodzaju *Wspomnień niebieskiego mundurka*, tematyką powracająca do kieleckiego gimnazjum w latach 1937 – 1939, także Września i konspiracji. Książka jest napisana w tonacji wisusowatej, dużo tu humoru, niekiedy brutalnego, i uczniowskich kawałów. Ów «starszy kolega» to Żeromski, który w tej samej klasie pod piecem siadywał. A do tradycji Żeromskiego i Sienkiewicza będzie się Jażdżyński przez całe życie przyznawał” (P. Kuncewicz, *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, t. I, s. 391).

¹⁰ F. Fornalczyk, *O Wiesławie Jażdżyńskim. Ziemia zmitologizowana i prywatny komplet serca*. W jego książce *Młodzi, starst...*, Poznań 1976, s. 75.

dżyński zaledwie zdołał naszkicować. Najważniejsze doświadczenia klerykowskich (tj. kieleckich) Kolumbów przypadły bowiem na okres późniejszy: okupację i lata powojenne¹¹.

Książka porusza też problematykę uczenia się trudnej sztuki życia; najszerzej pojęta edukacja stanowi o treści większości utworów Jażdżyńskiego. Rzeczą pierwszą i naczelną pozostaje sama szkoła jako instytucja wychowująca i kształcąca, najdokładniej ukazana właśnie w tej pierwszej powieści¹².

Poprzez chłpiącą rywalizację „arystokratów” i „demokratów”, poprzez naiwne sprzyśnięcie Błękitnych Rycerzy ukazał autor proces ideowego dojrzewania młodzieży. Powieść rozgrywa się na terenie związanym bezpośrednio z Żeromskim i jego twórczością, co znajduje odzwierciedlenie tak w realiach, jak i w klimacie emocjonalnym tej książki: urzekającej dla ówczesnego średniego pokolenia kielczan, lecz sympatycznej także dla postronnych odbiorców.

Recenzenci nie zawsze byli dla *Okolicy* laskawi; zakwestionowano np. opinię wydawcy, iż prezentuje ona rzecz prozatorską o pokoleniu i zarazem powieść z lat szkolnych. Wytknięto też autorowi pretensjonalną pseudonowoczesność, próbę stworzenia jakiejś nieumotywowanej satyry na tradycję narodową oraz nieumiejętne wyeksplorowanie roli twórczości Żeromskiego w sanacyjnych czasach. Poddano także krytyce nakreślony w powieści obraz dojrzewającego pokolenia, strukturalną koncepcję książki oraz problematyczną chwilami jakością gęsto po niej rozsianych dowcipów, aforyzmów i powiedzonek¹³. Pomimo trafności części powyższych zarzutów debiutancka *Okolica starszego kolegi* zdobyła sobie szczerą sympatię czytającej publiczności, nie tylko zresztą kieleckiej, czego dowodem było jej wznowienie w 1967 roku.

Dругa powieść Jażdżyńskiego pt. *Nie ma powrotu* (1963), stanowiąc kontynuację wątku biograficznego oraz przedłużenie — w sensie chronologicznym — *Okolicy*, jest zarazem wprowadzeniem w problematykę wojny, okupacji, partyzantki oraz tajnego nauczania. Notabene sprawom tym Jażdżyński poświęcił jeszcze kilka następnych utworów. Powieść ta ma kompozycję dwuwątkową: losy Justyna, nauczającego synów arystokracji, przeplatają się z losami Socjalisty, „profesora” tajnego gimnazjum Batalionów Chłopskich. Książka ta sugestywnie odtwarza wyjątkowe trudy i niebezpieczeństwa nielegalnego — w oczach okupanta — kształcenia, prowadzonego bez żadnych pomocy szkolnych, w atmosferze ciągłego zagrożenia, w „klasach” rozrzuconych na kilkumetrowej przestrzeni, którymi często bywały stodoły, leśne polany i łąki. Poprzez wprowadzenie do akcji powieści postaci reprezentujących wszystkie istniejące na Kielecczyźnie ugrupowania wojskowo-polityczne autor z powodzeniem ukazał powiązania między nimi oraz dzielące je konflikty. Dał próbę charakterystyki tego najbardziej skłębionego i skomplikowanego rejonu okupacyjnego. „*Nie ma powrotu* — pisze Piotr Kuncewicz — to kontynuacja *Okolicy*. Bohaterowie, głównie Socjalista i Justyn Swoszowski, przeżywają kielecką okupację. Jest tu dość złożona sytuacja polityczna, od skrajnej prawicy po skrajną lewicę, są dworki i pałac, a także akcje zbrojne. Jak to u Jażdżyńskiego, nie brak odrobiny wester-

¹¹ Ibidem, s. 75 – 83.

¹² T. Błażejowski, *Współczesna Łódź literacka*, s. 55. Por. przypis 3.

¹³ J. Stradecki, *Powieść o szkole międzywojennej*, „Nowe Książki” 1960, nr 20, s. 1235. — Idem, *Pyszne kawaly na bardzo dobrym poziomie*, „Nowa Kultura” 1960, nr 42, s. 2. — Zob. też J. Duk, *Wiesław Jażdżyński. (Portret literacki)*, „Odgłosy” 1975, nr 6, s. 6. Cykl: *Słownik Pisarzy Łódzkich*.

nu, sensacji, wartkiego potoku narracji i nade wszystko publicystyki. *Nie ma powrotu* — do Polski przedwrześniowej¹⁴.

Zdaniem krytyki obraz partyzanckiej Kielecczyny nie w każdym miejscu został należycie wycieniowany; podniosły się zarzuty o uproszczenia, jednostronność i skłonność do schematyzacji¹⁵. Doceniono jednak odwagę prozaika w stawianiu trudnych problemów, trafność w wyluskiwaniu głównych konfliktów oraz logiczną motywację ich uwarunkowań społecznych. Powieść ta ujawniła w zarodku jeszcze kilka innych właściwości prozy Jażdżyńskiego, m.in. gawędowość, balladowy ton, pogodny stosunek bohaterów do życia itd. Z rzeczy pominiętych przez recenzentów należy przypomnieć motyw wiejskiej dziewczyny, Malwy, uczennicy tajnego gimnazjum BCh, która urzeczywistnia — mając zresztą tego świadomość — mit awansu społecznego poprzez uzyskanie matury i pracę pedagogiczną w powojennym gimnazjum. Również motyw jej miłości do swego nauczyciela — Socjalisty — przedstawiony sugestywnie i plastycznie stanowi atut tej książki¹⁶.

IV

Następna w chronologicznej kolejności powieść *Świętokrzyski polonez* (1965, 1966) stanowi kontynuację wątku biograficznego i spraw, które były przedmiotem opisu w poprzedniej powieści. Zjawia się ponownie kwestia tajnego nauczania leśnych żołnierzy, powracają dyskusje nad ustrojem przyszłej Polski, lecz ciężar gatunkowy książki wiąże się przede wszystkim z osobą jej narratora-bohatera. Osia fabularną powieści jest problem edukacji ideowej i życiowej syna przedwojennego pułkownika, Justyna Swoszowskiego. W życiu prywatnym wojna wyzwala go od obowiązku poświęcenia się karierze wojskowej — co było przedśmiertnym życzeniem ojca — i czyni go mniej zależnym od kompleksu młodszego brata, który okazał się od niego „lepszy”, gdyż bardziej uległy woli rodziców. Wojna zatem niejako uwalnia go od kłopotliwych więzi rodzinnych, stwarza mu szansę swobodnego decydowania o swoim losie oraz bezpośredniego uczestniczenia w przemianach społeczno-politycznych kraju.

Bardzo pochlebnie ocenia trzecią książkę Jażdżyńskiego Piotr Kuncewicz, który pisze: „Istotną zmianę jakościową przynosi owego cyklu część trzecia. *Świętokrzyski polonez* [...], jedna z najlepszych i najbardziej znanych książek Jażdżyńskiego. Jest to panorama polityczna i społeczna Kielecczyny po wojnie, przy czym okres wcześniejszy także powraca ustawicznie. Obraz jest nasycony, żywy, wielobarwny, język także lepszy niż

¹⁴ P. Kuncewicz, op. cit., s. 391. Por. przypis 7. — Zob. też J. Tynecki, *Poprawna powieść plus niezły reportaż*. „Osnowa” (Łódź) 1965, s. 257–262. Jest to recenzja tej powieści.

¹⁵ W. Szwedowicz, *Wojenka, wojenka...*, „Nowe Książki” 1963, nr 21, s. 1031. — Na marginesie tej i następnych książek Jażdżyńskiego T. Błażejowski konkluduje: „Sprawa druga — to ukazanie partyzantki czasów drugiej wojny światowej jako najwyższego stopnia patriotyzmu” (T. Błażejowski, op. cit., s. 55). Zob. przypis 4.

¹⁶ Bardzo gruntownie i szczegółowo zanalizował tę powieść Feliks Fornalczyk, który w zakończeniu swych rozważań napisał: „Zamknął się kolejny akt narodowej dramy, zaistniała pora przybrania jej w szaty nowej legendy. I nie wiadomo właściwie, czy pisarz oddał tą powieścią ogólniejszy objaw powstawania legendy, czy też — z przekory? — sam chciał owej legendzie wytknąć prosty, łagodny dukt? Demitologizacja i mitologizacja łąco bowiem stanąć mogą w jednym domu” (F. Fornalczyk, op. cit., s. 87). Zob. przypis 10.

w poprzednich książkach. *Świętokrzyski polonez* jest jeszcze jedną wersją «obrachunków inteligentnych», trochę dokumentalnych, trochę pamiętnikowych¹⁷.

Feliks Fornalczyk poddaje tę powieść gruntownej analizie, w której na przywołanie zasługują określenia definiujące położenie głównego bohatera, w zmienionej powojennej sytuacji. Jego przeszłość wojenna była również bohaterska, ale jako korepetytor był zależny od hrabiego Wilczka, zarazem też pił z synami obszarników. W powojennej Polsce patrzono, po której stronie ktoś walczył, on zaś znalazł się po niewłaściwej stronie.

Ten fakt, jak i dziesiątki innych, kazaly przeto Justynowi odnosić się do nowej sytuacji w kraju z obawą. Mimowiednie przeżywał zatem stan osaczenia, na poły winy, na poły biograficznego fatum, ale wszystko to razem nie zmienialo istoty rzeczy, to znaczy okrażającej go atmosfery podejrzeń i zagrożenia wolności osobistej. Nigdzie nie mógł znaleźć pewnego azylu i rzeczywistego bezpieczeństwa. W tej sytuacji wydał mu się obcy nawet jego dom rodzinny w Kielcach. Całkowicie cudze wydało mu się także miasto, w którym wzrastał od dzieciństwa. I na identycznej zasadzie ukazała mu się w tym momencie cała niedawna dumna i chmurna przeszłość konspiracyjna. Dojrzał w nim imperatyw nie tylko moralny, ale i czysto życiowy, dyktowany względami biologicznymi nakaz znalezienia swego miejsca wśród ludzi pożytecznych.

To wszystko w sumie — spotęgowane przez konflikt z matką, wojenną narzeczoną Elizą i konspiracyjnym majorem — sprawilo, że Justyn zdecydował się opuścić rodzinne miasto i wynieść się do innego ośrodka, do Łodzi. Uczynił tak, aby nie odgrywać dalej fałszywej roli, aby zachować twarz i dochować wierności wymogom racji etycznych i zaprowadzenia ładu, które ma za najważniejsze w nowej sytuacji osobistej i krajowej. Zmieniło się to dopiero od chwili bliższego poznania przypadkowo spotkanego porucznika kieleckiego Urzędu Bezpieczeństwa, do którego Justyn nabrał z czasem zaufania i zaczął podzielać jego poglądy. Narrator *Świętokrzyskiego poloneza* już jako działacz studencki i początkujący publicysta na terenie Łodzi wypowie sąd całkowicie solidaryzujący się z zapatrywaniem porucznika; „przecież kiedyś trzeba będzie się dobrać do tych, którzy przeskadzają nowej Polsce”.

Teraz powojenna Łódź, jak w poprzedniej powieści Kielce, nabrała dla narratora *Poloneza* cech zmitologizowanych, bez czego nie wyobrażał sobie nigdzie możliwości zadomowienia. Kraina, w której przypada żyć ludziom, musi bowiem mieć u Jażdżyńskiego odpowiednią, zwaloryzowaną symbolami zadomowienia dekorację. Narrator-bohater *Świętokrzyskiego poloneza* nie wyobrażał sobie życia bez głębszego zakorzenienia w tradycji i mitologii. Justyn żywił się nadal mitologią, jak wtedy, gdy świadomie nawiązywał do wielkich pisarzy-społeczników Kielecczyny: Żeromskiego, Dygasińskiego i innych. Co prawda bardzo chciał się uwolnić „od tej skomplikowanej mitologii świętokrzyskiej”, lecz dawniejsze układy i przywiązania dawały o sobie znać w jego życiu jeszcze nie raz. Znajdował się w sferze tamtych kompleksów i zauroczeń, a także politycznych podejrzeń i rzeczywistych zagrożeń. Sam nazwał to „dwuznacznym położeniem, które wciąż powraca, niezależnie od tego, co się robi”, czyli inaczej: „słucha lewicy, a działa kokietująco na prawicę, a już z pewnością dobrze działa na centrum”.

¹⁷ P. Kunciewicz, op. cit., s. 391. Por. przypis 8. — Zob. też następujące omówienia: A. Hamerliński, *Świętokrzyski polonez*, „Tygodnik Kulturalny” 1965, nr 34, s. 5 (bardzo wysoka ocena); J. Koprowski, *Nad „Świętokrzyskim polonezem”*, „Odgłosy” 1965, nr 13, s. 7 (recenzja bardzo pozytywna); Z. Macużanka, *Obrona czy oskarżenie?* „Kultura” 1965, nr 41, s. 8 (umiarkowanie pozytywne).

Dokładnej egzemplifikacji tego osobliwego powikłania losów narratora-bohatera służy właśnie powieść *Świętokrzyski polonez*, przybierająca fragmentami postać wręcz sensacyjno-detektywistyczną. Wszystko, co się liczy w życiu bohatera książek Jażdżyńskiego, mieści się w obrębie tych dwóch jego powieści: *Okolicy starszego kolegi* i *Świętokrzyskiego poloneza*. Późniejsze prace beletrystyczne to jakby już tylko aranże tam wyrażonych problemów, ich przestrojenia i jednostkowe rozwinięcia¹⁸.

Krytycy jednak uważali, że rokujący nadzieje na dobrą powieść psychologiczną prolog nie znajduje kontynuacji w zasadniczej części książki: „Porzucamy sferę psychologii i Justyn przechodzi do następnej klasy: edukacji poprzez walkę, oczywiście jako «uczciwy» żołnierz AK. [...] Śledzimy więc na dalszych dwustu stronach normalny życiorys Polaka [...], który po wyzwoleniu musi wybierać między prywatnym handlem a studiami, między dawnymi towarzyszami z partyzantki a nowymi siłami reprezentowanymi tym razem przez porucznika UB, między pełną sprzeczności postawą kolegów ze związku studentów (klerykalizm Karola) a zdrową tendencją stabilizacji (Justyn, Wojewoda, doświadczenia pracy dziennikarskiej). Schematyczny ów, poprzez swą nieosobistość, okręt powieści nabrawszy wiatru w żagle płynie do finału łatwego do przewidzenia: Justyn opowiada się po stronie władzy ludowej, biorąc udział w walce z bandą NSZ¹⁹. Przyzwyczajeni do dramatu wyboru ideowego, widocznego na przykład w historii Maćka Chelmskiego z *Po piólu i diamentu* (pierwodruk Warszawa 1948), krytycy dość opornie przyjęli zaproponowany im przez Jażdżyńskiego nowy model bohatera pozytywnego — niewolny zresztą od skaz²⁰.

Zarzucano autorowi, iż zagubił skomplikowany proces adaptowania się bohatera-narratora w nowych warunkach, pomijając — ze szkodą dla powieści — moralne i myślowe rozterki towarzyszące aktom ideowego wyboru. Nie dość wyraźnie zarysowano również

¹⁸ F. Fomalczyk, op. cit., s. 88 – 95. Por. przypis 10.

¹⁹ S. Stanuch, *Polonez nieco uproszczony*. „Życie Literackie” 1966, nr 3, s. 8. — Może warto objaśnić *ad usum scholarum* skrót NSZ: „Narodowe Siły Zbrojne prowadziły przygotowania do powstania zbrojnego, opierającego się na założeniu, że całość ziem polskich opamięta Armia Czerwona (dlatego przewidywano wystąpienie zbrojne w obszarze — inspektoracie Ziemi Zachodnich, z chwilą podejścia wojsk amerykańskich i brytyjskich), opracowywano plany operacyjne ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Postulowanych [...]. Podczas wkraczania wojsk sowieckich na ziemie polskie tworzone były trzy grupy operacyjne w celu ewakuacji sił organizacji na Zachód Europy [...]. W walce bieżącej rozbudowano wywiad wojskowy, przeprowadzono akcje zaopatrzeniowe i uwalniania więźniów, prowadzono walkę zbrojną, m.in. bitwy Brygady Świętokrzyskiej: z oddziałami Armii Ludowej i partyzantki sowieckiej pod Rząbcelem (8 IX 1944) i Niemcami pod Cacowem (20 IX 1944). Oddziały NSZ wzięły udział w powstaniu warszawskim (około dwóch tysięcy żołnierzy)”. NSZ prowadziły walkę zbrojną z grupami operacyjnymi Urzędu Bezpieczeństwa, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojska Polskiego i oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii. W roku 1947 większość oddziałów i Komenda Główna zostały rozbite, niektóre zaś pozostały w konspiracji do połowy lat 50. W programie swoim NSZ głosiły nacjonalizm, wiarę katolicką i państwo katolickie, potępienie faszyzmu i komunizmu, ograniczenie roli Żydów w społeczeństwie oraz lojalność wobec władz Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie (K. Komorowski, *Narodowe Siły Zbrojne*. [Hasło w:] *Nowa encyklopedia powszechna*, PWN, t. 4, Warszawa 1996, s. 394 – 395).

Historiografia komunistyczna oskarżała NSZ o wiele ciężkich przestępstw, m.in. o denuncjację działaczy lewicowych i ukrywających się Żydów przed hitlerowcami, o mordowanie członków Gwardii Ludowej (nawet całych oddziałów), o wycofanie się do Niemiec wiosną roku 1945 wraz z hitlerowskim okupantem etc. (*Mały słownik historii Polski*, wyd. II, Warszawa 1961, s. 142; zob. też *Encyklopedia powszechna*, PWN, t. 3, Warszawa 1985, s. 223). Po roku 1989 podjęto liczne próby rehabilitacji Narodowych Sił Zbrojnych.

²⁰ „Jażdżyński skomponował jeszcze jeden schemat bohatera powieściowego — odpowiedź na pozytywnego bohatera socrealizmu” (T. Cieślukowska, „Świętokrzyski polonez”, czyli wariant portretu Narcyza, „Osnowa” [Łódź] 1966, s. 247).

w powieści obraz rewolucyjnych, polityczno-społecznych, i gospodarczych przemian dokonujących się w kraju w latach 1944 – 1947 oraz ich odzwierciedlenie w świadomości społecznej. Zdaniem niektórych krytyków *Świętokrzyski polonez* powinien być konsekwentnie napisaną powieścią polityczną, gdyż tworzywo narzucało ten właśnie rodzaj prozy²¹. Podniosły się także zastrzeżenia natury genologiczno-formalnej: zastanawiano się, czy mamy tutaj do czynienia z powieścią polityczną, czy psychologiczną, z pamiętnikiem czy z kroniką. Dostrzeżono też brak konsekwencji w tzw. narratorskim punkcie widzenia, co wyraża się w tym, że narrator raz przyjmuje punkt widzenia bohatera ówczesnego, innym razem — współczesnego, raz przywdziewa maskę dokumentalisty i obiektywnego historyka, innym zaś razem pozwala sobie na pisarstwo intymne i subiektywne²².

Ta dość długa lista zastrzeżeń i wątpliwości mogłaby zostać zrównoważona równie długą listą walorów *Świętokrzyskiego poloneza*. Najważniejszy z nich to cenny poznawczo obraz dziejów ziemi kieleckiej lat wojny i okupacji, następnie mnogość faktów historycznych i bogaty wachlarz problemów nurtujących społeczeństwo polskie w pierwszych latach po wojnie. Książka ta stanowi także piękny hold oddany ziemi kieleckiej: pieczołowity zapis jej pamiątek, tradycji, krajobrazów etc. Znaleźć tu można także portrety co głośniejszych osobistości życia literackiego zaraz po wojnie, by wskazać tytułem egzemplifikacji powieściowego redaktora Różana, w którego osobie pisarz przedstawił znanego redaktora naczelnego „Wsi”, Jana Aleksandra Króla. Profil tego pisma został oddany trafnie: ofensywny marksizm, czasem interpretowany dość powierzchownie, i relikty chłopskich agrarycznych tęsknot.

W bogatym tworzywie tej książki chwilami daje się odczuć niedostatek komentarza odautorskiego, zwłaszcza tam, gdzie dokonują się konfrontacje odmiennych postaw politycznych. Niezależnie jednak od uwag krytyków i recenzentów książka ta bardzo się spodobała czytającej publiczności, zawdzięczając swe powodzenie m.in. wartkiej fabule i kulturze literackiej autora²³.

V

Piotr Kuncewicz czyni następującą uwagę o bohaterze-narratorze powieści Jażdżyńskiego: „To co pisze, jest jakby jedną książką, będącą nieustanną rewizją przeszłości — trzeba przyznać, że na ten sam temat potrafi ciągle coś nowego powiedzieć. Jego bohater-narrator to z reguły młody chłopak z inteligencko-ziemiańskiej rodziny, hamletyzujący między antykomunistycznym ruchem oporu a Urzędem Bezpieczeństwa. W owych notatkach z nieudanych rekolekcji kielecko-lódzkich z reguły zwycięża historia. Narrator numer dwa to ten sam chłopak po trzydziestu latach, odwiedzający miejsca minionych wydarzeń, z reguły małe miasteczko na Kielecczyźnie”²⁴.

²¹ M. Krasicki, *Polonez na swojską nutę*, „Polityka” 1966, nr 7, s. 12.

²² Z. Żabicki, *Surowiec nie przetopiony*, „Nowe Książki” 1965, nr 8, s. 347.

²³ Wyliczenie wartości i piękności tej pozycji zawiera portret literacki pisarza, już tu wspomniany. Zob. przypis 12. — Zob. też J.Z. Białek, *Motywy kieleckie w twórczości Wiesława Jażdżyńskiego*, [w:] *Dekada literatury kieleckiej. Materiały z sesji*, Kielce 1976, s. 16 – 22. — Idem *Wiesław Jażdżyński*, [w:] *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, seria I, t. 2, Kielce b.r., s. 35 – 59. — M. Jankowski, *Kielce w twórczości Wiesława Jażdżyńskiego*, „Studia Kieleckie” 1989, nr 4, s. 37 – 42.

P. Kuncewicz, op. cit., s. 391. Por. przypis 7.

Słowa te pasują do powieści *Między prawdą a chlebem* (1966), która stanowi pierwszy pisarski wypad Jażdżyńskiego w terażniejszość, to jest w lata sześćdziesiąte. Posiada ona dwa plany czasowe: terażniejszy i retrospektywny (pierwsze lata powojenne). Według deklaracji odautorskiej ideą tej książki jest walka ze swoiście pojętym oportunizmem oraz próba ocalenia młodości, rozumianej nie w kategoriach biologicznych, lecz jako stosunek jednostki do świata oraz jako potencjał jej życiowej dynamiki.

Bohater powieści, pan po czterdziestce, pisarz i dziennikarz, Michał Mierzawa, „czuje się jeszcze młody, ale boi się starości”. Jest to według zapewnień autora „pan bardzo dla kraju zasłużony, walczył przecież o zwycięstwo idei marksistowskich [...], siedł na najtrudniejsze odcinki naszego życia w pierwszych latach po wojnie. Walczył słowem, piórem, a przede wszystkim swoją postawą życiową”²⁵. Problem polega na tym, że Mierzawa zbyt wcześnie zdyskontował swoje zasługi: dobrze usadowił się w swoim środowisku i walczy już tylko o utrzymanie swej pozycji, stosunków z tymi, którzy się liczą etc. Mimo tego bohater powieści pragnie nadto służyć już jako wzór dla przyszłych pokoleń, dlatego przeinacza biografię swych młodych lat. Stąd bezustanne mitologizowanie swego życiorysu: oprócz celu dydaktycznego zabieg ten pozwala mu znaleźć tematy spowijające go atrakcyjną legendą w oczach młodzieżowej żony, a tym samym poniekąd odmłodzić oraz znaleźć ratunek, bodziec i akceptację samego siebie w obawie przed „zramoleniem”.

Obiektywizm każe przyznać, że pisarzowi nie udało się konsekwentnie przeprowadzić swoich zamiarów. Obrona młodości pana po czterdziestce kończy się jego definitywnym samozalaniem, zaś walka z oportunizmem — jego akceptacją. Krytykę zraził bezwstydnym narcyzm Mierzawy²⁶, banalność rozważań o ówczesnej młodzieży i kokieterijny ton powieści, skutecznie niwelujący wagę eksponowanych problemów²⁷.

Powieść ta posiada jednak niezaprzeczalne walory, głównie w aspekcie poznawczym. Na planie retrospektywnym należy wskazać bogatą mozaikę postaw politycznych młodzieży studiującej w pierwszych latach po wojnie, trafną charakterystykę wypaczania osobowości młodych przez ideologię tak zwanego „kultu jednostki” (przykładem powieściowa Ksenia), oraz autentyczne, choć nieraz nikczemnie wykorzystywane zaangażowanie młodzieży prokomunistycznej. Na planie terażniejszości zasługuje na uwagę skonwencjonalizowany aż do najdrobniejszych gestów opis pożycia Mierzawy z żoną, misterna siatka zależności personalnych w pracy (przykładem wywiad z Kazimierzem), stereotypo-

²⁵ Cytat z deklaracji odautorskiej, zamieszczonej na skrzydełkach obwoluty tej powieści.

²⁶ „Absolutne i bezkrytyczne umiłowanie siebie, swojej inności, swych małych prawd i potężnych mitów. Obnażanie swoich psychicznych zahamowań, kompleksów i pospolitych luk — z gestem znaczącym: jakż ja jestem skomplikowany w moim szukaniu prawdy!” (B. Kogut, *Między prawdą a ... bluffem*, „Życie Literackie” 1966, nr 26, s. 8). — Przedruk w jego książce *Manowce*, Poznań 1969, s. 176 – 178.

²⁷ „Wszystko tu staje się bajeczką i felietonem: dyskusje polityczne studentów z lat czterdziestych, wybór ideowy, miłość małżeńska, sens historycznej biografii pokolenia etc.” (H. Kirchner, *Kokieteria*, „Współczesność” 1966, nr 19, s. 11). — „Książkę odbiera się jako protest przeciwko stabilizacji czterdziestolatków, protest tak ostry, że w rezultacie zakłócający prawdopodobieństwo powieściowe i wywołujący uczucie jakiegos niedosytu. Wskutek dominującego tonu ironii i satyry sylwetka bohatera nabrała cech żalonych, wręcz nienaturalnych. Pustee zdemonizowanej stabilizacji i kapitulankiemu stosunkowi do rzeczywistości autor nie przeciwstawił nic prócz wyrażonej raczej na kredyt nadziei” (D. Cirić-Starzyńska, *Czterdziestolatki a stabilizacja*, „Nowe Książki” 1966, nr 11, s. 647 – 648). — „Jażdżyński zamierzył i zrealizował w swej powieści ukazanie i demaskację procesu tworzenia mitów na użytek dorazny pewnego czasu. Pokazał granicę [...], za którą staje się już tylko fałszem i obłudą” (S. Świąntek, *Mity współczesnego czterdziestolatka*, „Odgłosy” 1966, nr 20, s. 7).

wość zachowań i postępów tudzież tyrania konwencji w tym neointeligentkim, a faktycznie drobnomieszczkańskim światku.

W obronie przed zarzutami krytycznymi, usiłującymi utożsamić bohatera powieści z jej autorem, należy wskazać na oczywisty fakt, że z pewnością książka ta nie została pomysłana jako autopanegiryk, a raczej odwrotnie: jako pamflet na karierowiczostwo, obłudę, zakłamanie, egoizm i oportunizm. Obnażyła ona śmiało mechanizmy powodzenia życiowego różnych miernot, które obiadłszy tłuste synekury dorabiają *post factum* stosowne do nich „heroiczne” biografie i motywacje. Zamiar autora rozminął się jednak częściowo z wykonaniem. I tak powstała rzecz zręczna, błyskotliwa, lecz cóż tu ukrywać — chwilami budząca sprzeciw i niesmak.

Analogiczne intuicyjne wrażenia przepełniają również partię eseju Feliksa Fomalczyka poświęconego tej powieści. Pisze on zatem, że Michał Mierzawa daje pełną wykładnię swego cynizmu i brutalności wobec innych oraz swoistego sybarytyzmu. Pragnie uformować pożądaną wzorzec mniemania o sobie, w czym tkwi spora doza urojeń mitomana. W przypadku tego bohatera zachodzi proces filistrzenia niegdysiejszego herosa. Michał nie myślał bowiem nigdy o innych, myśli wyłącznie o sobie. Oczywiście, nadrabia fantazją, uzewnętrzniając przy tym wszystkie swoje najgorsze cechy (kabotyizm, kokietliwość, głupota). Prezentuje się w powieści najdosłowniej jako „niedorozwinięty Casanova epoki budownictwa socjalistycznego”. Jest to zatem nadal typ tego samego wyrzuconego z siodła bohatera, absolwenta socjologii, publicysty i literata, i to samo kielecko-lódzkie środowisko, tyle że ukazane dwadzieścia lat później i z innej perspektywy²⁸.

Powieść *Sprawa* (1969) rozgrywa się, podobnie jak poprzednia, współcześnie oraz w tużpowojennej rzeczywistości. Zasadą konstrukcyjną stał się dla niej motyw powrotu bohatera do czasów swej młodości i miejsc z nią związanych. Jest to wątek często zjawiający się we współczesnej prozie polskiej. Narrator-bohater, znany pisarz i dziennikarz, odwiedza po dwudziestoletniej nieobecności kieleckie Miasteczko, z którym wiąże go wspomnienie walki w plutonie BCh oraz miłość do sanitariuszki, Marii. Wojciech odwiedza kolejno swoich towarzyszy broni, upatrując w każdym autora donosu, który go ongiś wypędził z Miasteczka, oraz sprawcę intrygi politycznej, która spowodowała partyjne dochodzenie, tytułową „sprawę”. Bohatera dręczy problem: „Czy to możliwe, żeby w latach wojny jeden bronił drugiego przed śmiercią, a zabijał w czasie spokojnym?”.

Problem to niebagatelny, gdy się zważy, iż pokoleniu Wojciecha towarzyszy przekonanie, że lata wojny partyzanckiej to najważniejszy etap życia i uwarunkowanie całej przyszłości. Stąd też zrozumiała się staje gnębiąca bohatera nieufność i niepokój moralny o wierność i lojalność dawnych towarzyszy broni. Utrata wiary w kolegów z leśnego oddziału oznacza dlań totalne zwątpienie w ludzkość i moralność. Dzięki retrospekcji bohater odtwarza przy współudziale innych kombatantów przebieg wydarzeń, zagłębia się w prawdopodobne motywy cudzych działań, szuka prawdziwych przyczyn intrygi, której padł ofiarą.

Śledztwo Wojciecha nie przynosi pożądanego rezultatu: w końcu poczyną on wątpić we własne zdolności poznawcze, przestaje rozumieć ludzi, od których odsunęła go intryga oraz własna podejrzliwość. Samotność i brak zaufania sprawiły, że świat stał się dlań ciemnym labiryntem, a rzeczywistość zmieniła się w grę pozorów. W swej

²⁸ F. Fomalczyk, op. cit., s. 96 – 98.

pierwszej części powieść daje przejmujący obraz spustoszeń, jakich dokonują doznane krzywdy w psychice pokrzywdzonego. W części drugiej rekonstrukcja sprawy Wojciecha dochodzi — przy zyczliwym udziale kolegów z plutonu — do pomyślnego rozwiązania. Głównym winowajcą okazał się jego poprzedni szef, dyrektor wydawnictwa, w którym bohater jest zatrudniony. Natomiast nikt z kolegów nie zawiódł jego zaufania; dawna jedność została uratowana, została zachowana wiara bohatera w ludzi oraz jego instynkt moralny. Rozwiązanie fabuły ujawnia bezpodstawność podejrzeń i niepotrzebne gmatwanie spraw prostych. Stara się zasugerować myśl, iż nieszczerłość i nieufność lamia człowieka życie.

Ten nazbyt optymistyczny finał dziwnym trafem nie wzbudził zastrzeżeń krytyków²⁹, mimo że byłyby one zupełnie na miejscu. W kontekście psychologicznym i logicznym epilog sprawy Wojciecha wydaje się nazbyt radosny i quasi-sarmacki, zupełnie jak baśniowe zakończenie *Pana Tadeusza* — „Kochajmy się!”. Jest on, jako się rzekło, niespodziewany i nieumotywowany ani przesłankami psychologicznymi, ani też warunkami socjalno-politycznymi. Autor wszakże świadomie lekceważy prawdopodobieństwo — zagęszcza świat przedstawiony do niewielu miejsc i osób, wzajemnie uwikłanych w osobliwe związki, nadaje bohaterom przedziwne profesje etc. Daleko odbiegliśmy od sprawozdawczo-reporterskiej postawy narratora *Okolicy starszego kolegi*.

Do zalet *Sprawy* należy zaliczyć odtworzone z melancholijnym dystansem obawy głównego bohatera przed starzeniem się (jest już bowiem panem w średnim wieku), tłumione przezeń pragnienie odmłodzenia się przy boku córki Marii oraz wątek autotematyczny. Wątek ów obnaża związki między literaturą a życiem; ukazuje, jak komponuje się powieść z realiów dnia powszedniego, do jak chybionych celów prowadzi uprawiana na co dzień „literackość” (egzemplum nowy szef Wojciecha) tudzież psychologiczne deformacje związane z zawodem pisarza, który świetnie rozplątuje cudze wewnętrzne powikłania, a jest bezradny wobec własnych. Najważniejszą wszelako wartością *Sprawy* wydaje się przenikający ją imperatyw zaangażowania jednostki w sprawy ogółu:

„Jest tylko jedna droga, droga zaangażowania może i bolesnego, któż to zdoła przewidywać, ale to jest droga jedyna, gdyż pozwala rozumieć różnice pomiędzy własnymi wyobrażeniami na temat losu a wspólnym losem wszystkich. Rozumieć te właśnie różnice znaczy rozumieć prawie wszystko”³⁰.

Podobnie pisze o tej powieści rzetelny interpretator twórczości prozatorskiej Jażdżyńskiego, Feliks Fornalczyk. Przywołujemy jego niektóre konstatacje. Główny temat tej powieści to dzieje jednostki, którą wyobcowuje z otoczenia obsesyjna podejrzliwość i upatrywanie wrogów w gronie nawet najbardziej przyjaznych ludzi. Temat poboczny to problem załgania we współczesnym świecie i kwestionowanie funkcjonowania niektórych kultów. Bohater powieści zraża sobie ludzi i przyczynia wrogów, przyjmuje postawę *outsidera* z własnego wyboru. Mimo tego zależy mu na powodzeniu u młodych, myśli o przyjaźni i wierności, pragnie zaufania bez względu na koleje losu. Dominującym motywem tej oraz poprzedniej powieści jest wzajemny stosunek i szukanie możliwości porozumienia dwu pokoleń; średniego (do którego należy bohater-narrator) i młodego. Jażdżyński zastosował w *Sprawie* detektywistyczny sposób dochodzenia do prawdy poprzez konfrontację ze świadkami zdarzeń swoich wspo-

²⁹ J. Dziarnowska, *Sprawa*, „Nowe Książki” 1969, nr 23, s. 1616 – 1617. — M. Szybiś, *Gdzieś jednak dążyć!*, „Życie Literackie” 1970, nr 8. — J. Kwieciński, *Sprawa samotności*, „Odgłosy” 1969, nr 46, s. 7.

³⁰ W. Jażdżyński, *Sprawa*, Warszawa 1969, s. 141. Zob. też P. Kuncewicz, op. cit., s. 391. Por. przypis 7.

mnień. W sumie powstało coś w rodzaju studium socjo-psychologicznego mitów i uprawnień do kwestionowania ich w punktach, które dadzą się zweryfikować dowodami materialnymi. „Wspomnienie zahacza tu o wspomnienie, obraz nakłada się na obraz — to także stała metoda opisowych przedsięwzięć rekonstrukcyjnych Jażdżyńskiego, wypróbowana już przez niego w poprzednich powieściach”³¹.

„Do ładniejszych książek Jażdżyńskiego — pisze Piotr Kuncewicz — należy *W ostatniej godzinie* (1971) — znowu rozrachunek z okupacyjną przeszłością, ale w tonacji balladowej”³². Powieść ta spotkała się z przychylnym przyjęciem publiczności. Jest to również kontynuacja wątku partyzanckiego, ale tym razem rzecz jest częściowo odbiografizowana. Jej bohater, Aleksander Jelowicki, reprezentuje typ sentymentalnego młodzieńca, patrzącego na swoje życie poprzez pryzmat lektur z literatury polskiej. Zresztą nie tylko on jeden — także inni bohaterowie (na przykład Kinga, kapitan Cedro) recytują w chwilach zadumy stosowne strofy Tetmajera, Staffa, Wyspiańskiego etc. Można się częściowo zgodzić z twierdzeniem, że powieść ta reprezentuje „próbę odnowienia dawnej formuły popularnego romansu polskiego poprzez wykorzystanie poniechanych przez literaturę współczesną motywów i balladowe potraktowanie klasycznych wątków wojenno-partyzanckich”³³. Operuje ona bowiem tworzywem trojakiemu rodzaju: surowiec pierwszy to stanowiący ramy kompozycyjne powieści romantyczny „romans” Jelowickiego z Kingą, surowiec drugi to normalna okupacyjno-partyzancka biografia głównego bohatera, surowiec trzeci to dyskusje polityczne odsłaniające bogaty wachlarz postaw ideowych wobec nadszarpniętego ze wschodu ustroju komunistycznego.

W pierwszej części książki istotnie dominuje tonacja balladowa; bohater przeżywa w najlepsze swój nietypowy, przerywany pojawianiem się i znikaniem wybranki, romans literacki, którego punktem szczytowym zdaje się wybuch zazdrości (Jelowicki podgląda Kingę z hrabią Puciatyńskim na łonie przyrody), pod wpływem której „pobiegł prosto w saskie czasy”, utożsamiając ukochaną z całym złem, które zgubiło Rzeczpospolitą szlachecką³⁴. Jak gdyby otrzeźwiony obejrzaną na murawie sceną, Jelowicki tłumii w sobie osobę (to jest sferę prywatną swej osobowości) i dopuszcza do głosu jednostkę (to jest osobistą sferę relacji społecznych). Jako jednostka dodaje chłopom ducha, toczy dyskusje polityczne, sporadycznie też uczestniczy w bojowych akcjach itd.

Autor nie wykazał, jak się zdaje, dostatecznej konsekwencji w ukształtowaniu tej powieści jako wojennej ballady — w jej drugiej części ton epicki bierze górę nad balladowym; otrzymujemy wyrazisty i żywy obraz partyzanckiej Kielecczyny. Dokładniej niż poprzednio jawi się przed czytelnikiem dramat moralny żołnierzy Armii Krajowej, egoizm

³¹ F. Fornalczyk, op. cit., s. 98 – 102. Por. przypis 10. Cytat ze s. 102. — Kilka ciekawych zdań interpretacji poświęca tej książce również T. Błażejowski, op. cit., s. 56. Por. przypis 4.

³² P. Kuncewicz, op. cit., s. 391 – 392. Por. przypis 8.

³³ Jest to fragment wewnętrznej recenzji wydawniczej, zamieszczony na lewym skrzydełku obwoluty tej powieści. — Zob. też Z. Dolecki, *Powrót w pół legendę*, „Kierunki” 1972, nr 4, s. 8 (pochlebna recenzja).

³⁴ Ze względu na autonomiczne walory tego fragmentu cytujemy go: Zdawało mi się, że na moich oczach ginie wielka ongiś Rzeczpospolita, unicestwia się, rozsypuje, urzędy przestają wypełniać swoje funkcje, nikt już do szkoły nie chodzi, wypędzono bakalarzy, wszędzie ciemnota i bezprawie, a oni tam w pałacach i po dworach zatracają się do reszty w ramionach King, popuszczają pasa i piją [...], ktoś nieznanymi pisze czarną kredą na ścianie — mane, tekel, fares [...]. Wzdłuż niezmiernych granic Rzeczpospolitej czaiły się obce wojska, szczękała broń przyszłego wroga., dzwoniły kielichy, tańczyły niedźwiedzie z akademii smorgońskiej, jedynej, która ocalała, a ponad ogólną nędzą i upadkiem moralnym unosił się podniecony, zadyszany głos Kingi: „dogań mnie, miły, złap mnie!” (W. Jażdżyński, *W ostatniej godzinie*, Warszawa 1971, s. 42 – 43).

arystokracji i szlachty, taktyczno-techniczna strona partyzanckich operacji, współdziałanie różnych ideowo ugupowań leśnych w walce z hitlerowcami etc. Zarysowano także ostre zmagania propagandowe pomiędzy agendami Narodowych Sił Zbrojnych a komunistami, bezwzględność i szowinizm tych pierwszych, ograniczoność klasowego spojrzenia tych drugich³⁵.

Autor oddał także swego rodzaju hold niektórym zaciętym nieprzyjaciółom ustroju socjalistycznego, podkreślając ich wytrwałość w walce, odwagę i determinację. Do tego właśnie fenomenowi nawiązuje tytuł powieści; taka okazała się siostra Kingi, Krystyna, kochanka oficera NSZ-tu i arystokratka, która wybrała śmierć w przeddzień wkroczenia wojsk radzieckich i polskich, „dożyła ostatniego dnia swojej epoki”. W sumie powieść jest udana w aspekcie poznawczym i stylistycznym, prawie zaś dobra w aspekcie kompozycyjnym.

Feliks Fornalczyk nazywa ją „próbą spojrzenia z odległego dystansu na losy swojej generacji” i zarazem próbą nakreślenia wokół opisywanych przez siebie czasów i spraw współczesnego modelu popularnego romansu. Wchodzenie w labirynt podziemnego królestwa konspiracji i życia kieleckiej prowincji oznacza zarazem proces rozeznawania się Jelowieckiego w układzie sił społecznych, radykalizacji zapatrywań, krytycyzmu wobec legendy wojskowo-szlacheckiej i wiązania się z wsią, ruchem chłopskim. Młody Jelowiecki nie może się zdobyć na natychmiastowy rozbrat z przeszłością, przeżywa rozdwojenie i rozterkę. Autor poddaje swego bohatera naciskowi podwójnego oddziaływania konfrontacyjnego: stawia go wobec konieczności wyboru między orientacją ugodową i walczącą. Powieść traktuje o dojrzewaniu młodego człowieka w ogniu najróżniejszych prądów epoki i wyobrażeń środowiska, w którym wypadło przebywać narratorowi-bohaterowi. Technika narracji i organizowania zdarzeń, jaką posługuje się autor, jest tu niezwykle urozmaicona, wykorzystuje niemal wszystkie możliwe wynalazki najnowszej powieści, z „niemym filmem z własnego życia” na miejscu pierwszym³⁶.

VI

Dokonany przegląd wczesnej prozy Wiesława Jażdżyńskiego potwierdza, jak się zdaje, tezę o planie biograficznym jako granicy jego penetracji literackiej. Nadrzędność biografii stwierdzamy tutaj także na innych planach jego powieści, m.in. w konstrukcji głównego bohatera. Dokładniejsze wniknięcie w omawiane utwory potwierdza bowiem założenie, że mimo wielości ról i sytuacji mamy tu do czynienia z jednym modelem bohatera. Jest on na ogół pogodzony z istnieniem, co więcej, świetnie dostosowuje się do życia z każdym człowiekiem i w każdym środowisku. Lubi proste i mocne uciechy — dobre jadlo, alkohol, pleć piękną; w tym widzi tak zwany sens życia i na tym poprzestaje. Wrodzony optymistą, nie zna głębokiej tęsknoty, dojmującego żalu, wewnętrznego rozdarcia, czy też rozpaczliwej, wręcz całkowitej samotności. Uważa się za patriotę, posiada zmysł i wycucie tradycji, ale znakomicie radzi sobie także ze współczesnością (na przykład Michał Mierzawa). Dobrze mu z ludźmi i ludziami z nim. Bardzo siebie szanuje i po prostu ... kocha.

„Jest w miarę nieugięty — gdy idzie o sprawy ważne, odpowiednio do potrzeb i sytuacji wrażliwy lub — wulgarny, w miarę liryczny i zamyślony, ale także beztroski, dosta-

³⁵ Charakterystyczne są w tej mierze rozważania narratora na s. 123 – 124 powieści.

³⁶ F. Fornalczyk, op. cit., s. 108 – 112. Por. przypis 10.

tecnie trzeźwy i «bezproblemowy». [...] Jest pełen podziwu dla własnej inteligencji, bystrości, giętkości, rzetelności charakteru oraz dla umiejętności rozegrania trudnych sytuacji»³⁷.

Zdarzają mu się rozmaite potknięcia moralne, jest przecież tylko człowiekiem — ale się potem tego wstydzi. Nie wie, co to maksymalizm moralny, co to wyrzeczenie się siebie dla wielkiej sprawy czy idei, ale bywa uczciwy, gdy okoliczności na to pozwalają, czasami zaś — nawet użyteczny. Bohater powieści Jażdżyńskiego wyznaje i stosuje z powodzeniem w życiu filozofię złotego środka — łatwego życia i bezpiecznego kompromisu. A ponieważ dysponuje poza tym osobistym czarem i darem podobania się, nie ma kłopotów ani z kobietami, ani z polityką. Umie być wszędzie potrzebny, zrozumie wszystko co trzeba, zapomni, czego lepiej nie pamiętać. Takim w rezultacie okazuje się nawet pozornie czułościowy Jelowicki; obserwujący go z podziwem inny bohater powieści powiada wprost:

„— Pan jest szeroko rozgałęziony. Tyle lat żyje, ale takiego kogoś jak pan jeszcze nie widziałem. Z Puciatyńskimi dobrze, z Cedrą [kapitan AK] dobrze, a teraz okazuje się, że i z komunistami nie najgorzej. Jak się to robi?

— Nic się nie robi, samo się robi. Czy ja wiem?»³⁸.

W zakresie zagadnień warsztatowych pisarz hołduje zasadzie kompozycji tradycyjnej, to jest opartej na atrakcyjnej fabule i chronologicznym biegu wydarzeń. W powieściach, w których występują dwa płany czasowe, ucieka się on często do retrospekcji (np. w powieściach *Między prawdą a chlebem*, *Sprawa*), która wydaje się w takich sytuacjach nośnym chwytym kompozycyjnym. W ostatnich powieściach pojawia się dość często motyw autotematyczny oraz pisarski zabieg mieszania zmyśleń z faktami albo też tworzenia co najmniej kilku wariantów danego wydarzenia. Jest to prawdopodobny wpływ współczesnej prozy światowej; wystarczy wspomnieć dla przykładu powieść Maksa Prischę *Powiedzmy Gantenbein* (1964) lub jego dramat pt. *Biografia* (1967).

Dawniej krytyka wielokrotnie czyniła pisarzowi zarzuty, iż nie potrafi nadać swoim utworom gatunkowej czystości, tak było jeszcze np. ze *Świętokrzyskim polonezem*. Ostatnie powieści wskazują na opanowanie przez niego tej niełatwej tajemnicy pisarskiego warsztatu. Mimo wcześniej sygnalizowanych prób przyswojenia w swojej twórczości wyników eksperymentalnej powieści zachodniej, Jażdżyński nie uprawia prozy ściśle nowoczesnej. Wymaga to bowiem od pisarza wysokiego stopnia zintelektualizowania, predyspozycji do myślenia abstrakcyjnego, gdy tymczasem głównym źródłem tego pisarstwa okazuje się sensualistyczna fascynacja, zachwyty nad zmysłową urodą świata. Prozaik ten uprawia raczej nowoczesnie pojętą gawędę, przyświecają mu zatem wzory twórczości Ignacego Chodźki, Henryka Rzewuskiego, Władysława Syrokomli, Adama Mickiewicza — jako twórcy *Pana Tadeusza* — i Laurence'a a Sterna autora *Podróży sentymentalnej* (1768)³⁹.

³⁷ T. Cieślukowska, op. cit., s. 240 – 245. Por. przypis 19.

³⁸ W. Jażdżyński, *W ostatniej godzinie*, s. 140.

³⁹ „Gawęda odznaczała się brakiem konturów kompozycyjnych, aintelektualnym charakterem, swobodą w prowadzeniu wątków, powtórzeniami, licznymi zwrotami do słuchaczy, występowaniem gestów fonicznych itd.” (*Słownik terminów literackich*, wyd. II, s. 163; hasło *Gawęda*). — „Jażdżyńskiego nie zawsze zadowalają laury gawędziarza, niekiedy chciałby być w jednej osobie Proustem i Putramentem (tym z *Odyńca*). W takich właśnie fragmentach uległość wobec tradycji ujawnia swoje sidła — i wówczas na placu warsztatowych zmagani jako jedyny triumfator pozostaje Rodziewiczówna” (Z. Żabicki, op. cit., s. 347). Por. przypis 21.

W prozie tej dominuje narracja typowo epicka, nastawiona na zapisy konkretnych sytuacji, rytualnych gestów, szablonów językowych i obyczajowych, przeniknięta jednakże nowoczesną ironią i dystansem wobec przedmiotu opisu. Ostatnie utwory dowodzą także wzrostu roli tworzywa refleksyjnego — to widomy znak pomyślniej ewolucji pisarskiej. I tak np. powieść *W ostatniej godzinie* ujawniła przydatność środków artystycznych tej prozy dla obrazowego oraz bezpośredniego eksponowania dramatycznych problemów polityczno-społecznych lat wojny i okupacji. Przypomnijmy wyjętą z tej powieści scenę, kiedy to hrabia Puciatyński odrzuca — przedłożoną mu przez ludowego nauczyciela — prośbę o obrócenie pustego murówka na szkołę dla „włościańskich” dzieci. Scena ta posiadała tak ogromną nośność ideową, że bardziej przekonywała czytelnika do socjalizmu niż tysiące propagandowych broszur.

Przedmiotem zasłużonych w większości pochwał był język i styl powieści tego pisarza; język silnie nasycony materiałem leksykalnym mowy potocznej, czerpiący z niej siłę i zdrowie. Styl — oparty na klasycznej literaturze polskiej i europejskiej ze zdecydowaną preferencją dziewiętnastowiecznych realistów oraz tego, co najbardziej polskie — twórczości Henryka Sienkiewicza „ku pokrzepieniu serc” — tudzież spuścizny literackiej Stefana Żeromskiego. Tak nieczęste wśród współczesnych polskich prozaików zrozumienie i poszanowanie tradycji narodowej, historycznej i literackiej nadaje stylowi twórczości Jażdżyńskiego żywość i bezpośredniość, jasność i klarowność — wartości klasyczne, które były i zawsze będą w cenie⁴⁰.

⁴⁰ „Jego warsztat pisarski ulega stałej ewolucji: obserwujemy ją w zmniejszającej się roli techniki dokumentalnej na korzyść fikcji literackiej, w umiejętnych manipulacjach konwencjami prozy nowoczesnej, w doskonaleniu techniki kompozycyjnej oraz w ambitnym dążeniu do unowocześnienia narracji. W zakresie stylu pozostaje również wierny wartościowej tradycji literackiej: pisze dobrą, soczystą polszczyznę, włada stylem sprawnym, lekkim i eleganckim. [...] Dlatego tak łatwo tworzy obrazy o urzekającym nastroju oraz daje dowód umiejętnego czerpania z kulturalnego dziedzictwa” (J. Duk, *Wiesław Jażdżyński*, jw. s. 6). Zob. przypis 12.